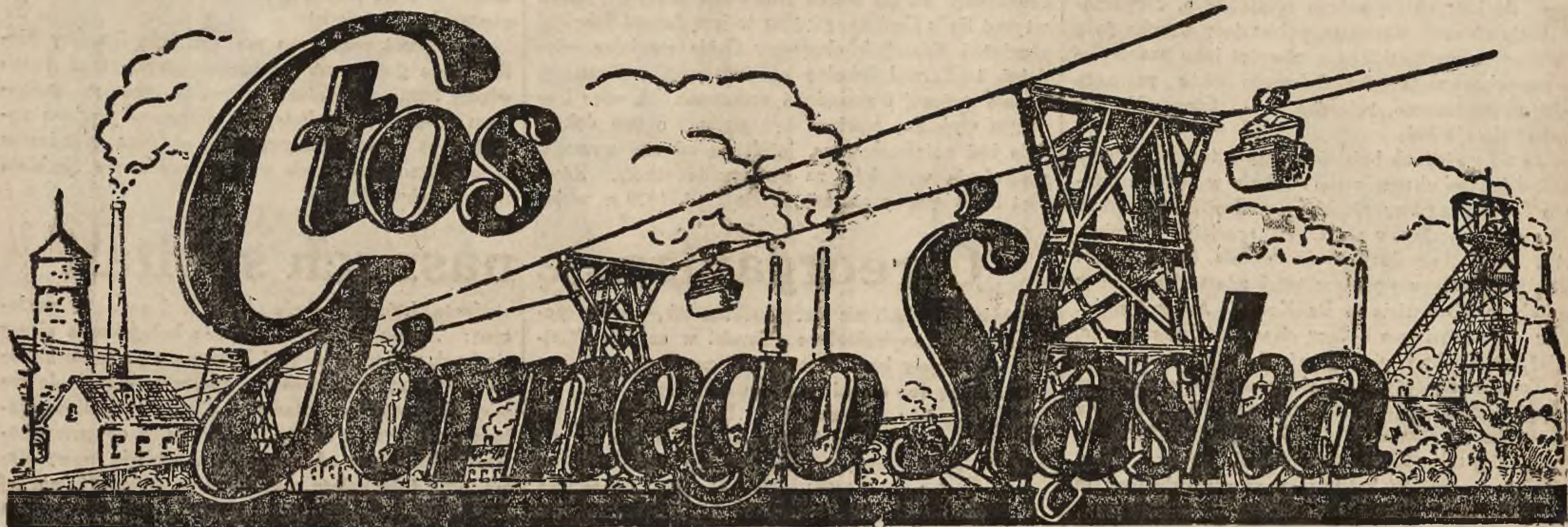
Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10 Katowice, od 9-go do 15-go lipca 1930 r. Nr. 28



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.

Reklamy i Ogłoszenia: 1 str. 400 Zł ½ str. 250 Zł., ¼ str. 140 Zł., ⅛ str. 80 Zł

Ludność Górnośląska „obraduje” pod egidą komunistycznych posłów Wieczorka i Komandera

Naczelnik Chmura w królewsko-8 pokojowo urządzonem mieszkaniu po defraudancie podatkowym

Zamknięcie Sejmu Śląskiego i posłanie go na zieloną trawkę nie było dla nas żadną niespodzianką. Byliśmy bowiem przekonani od samego początku, że walka tocząca się między opozycją i Sanacją, a raczej pomiędzy posłem Korfantym i Wojewodą Dr. Grażyńskim doprowadzi do jaknajostrzejszego konfliktu, a **konflikt ten przy obecnej możliwości rządzenia skończy się na zamknięciu sesji sejmowej.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że twierdzenia Sanacji, iż ta sesja nie była sesją budżetową, są nonsensem. Skoro Sejm przeprowadził generalną debatę nad budżetem przy pierwszem czytaniu, skoro komisje przedebatowały ten sam budżet, a skoro Marszałek Sejmu jako punkt pierwszy na posiedzeniu w dniu 27-go czerwca wyznaczył sprawę drugiego czytania budżetu, to nie ulega najmniejszej kwestji, że była to sesja budżetowa. A wiadomą jest rzeczą, że podczas sesji budżetowej żaden niema prawa po myśli Statutu Organicznego Sejmu odraczać wzgl. zamykać.

Niestety u nas utarł się zwyczaj, **że niewygodny Sejm się albo rozwiązuje, albo się go odracza.** To zrobił w ubiegłym roku Prezydent Rzeczypospolitej Polski z pierwszym Sejmem Śląskim, rozwiązując takowy bez wyznaczenia w przepisanym czasie nowych wyborów. Województwo było rządzone przez samego Wojewodę, no i Radę Wojewódzką, pieniądze wydawano bez uchwał Sejmu Śląskiego, aż nareszcie przyszły wybory, z których wyszedł obecny Sejm Śląski.

Ten Sejm został znowu wprawdzie nie rozwiązany jeszcze, ale za to odroczony na nieograniczony czas. Rzeczą jasną jest, że odroczenie Sejmu Śląskiego zahamuje życie gospodarcze, ba nawet i kulturalne. Z tej sprawy **niekorzyść będzie miała litylko ludność Górnośląska, gdyż przeróżne zamierzenia Sejmu Śląskiego nie mogą zostać urzeczywistnione.** Wojewoda Śląski stoi na stanowisku, że przedebatowany preliminarz budżetowy przez Radę Wojewódzką już jest budżetem, a Sejm Śląski musi go tak uchwalić, jak go przekazała Rada Wojewódzka. **Gdyby interpretacja taka była słuszną, nie potrzebaby było wogóle Sejmu Śląskiego, a wtedy Ludność Górnośląska nie potrzebowałaby wydawać 1350 złotych, miesięcznie dla każdego posła.**

Szkoda niestety więc jest, **że odroczenie Sejmu Śląskiego nie pociągnęło za sobą niepłacenia djet posłom Sejmu Śląskiego, skoro ten Sejm nic nie robi. Zaczęliby więc rzeczywiście ruszać się wtedy posłowie Sejmu Śląskiego, a już choćby tylko z tego powodu, żeby dostać djety.**

Jedyni dwaj posłowie Sejmu Śląskiego, a mianowicie posłowie z obozu komunistycznego, a raczej komunizującego Wieczorek i Komander zabrali się obecnie do dzieła. Nie mogąc na terenie sejmowym nic osiągnąć, **a dzieje się to dzięki ich nieudolności i nieznajomości najłatwiejszych zasad i podstaw parlamentarnych, łowią rybki w mętnej wodzie, zwołując zebrania i wiece publiczne.** Na rękę im idzie władza policyjna, która, zakazując im zebrania i rozwiązując im wiece, robi im temsamem reklamę. Tak było w ubiegłym tygodniu w Szopienicach, gdzie jeden z władców policyjnych zakazał przemawiać posłowi Wieczorkowi. Ten zaś, chcąc właśnie przemówić, ściągnął koło siebie około 1000 ludzi, na których najechała później policja konna. Doszło do poważnego starcia pomiędzy tłumem i policją, wynikiem czego było okaleczenie 15 policjantów i trzech ludzi z tłumu.

Policja jednakowóż widząc, że tym sposobem przysparza się zwolenników posłom Wieczorkowi i Komanderowi, zezwoliła na drugi dzień później przemawiać obydwom w Siemianowicach. A wynik był ten, że nikomu włos z głowy nie spadł. **Znaczy to między innemi, że Ludność Górnośląska jest za zbyt cierpliwą, zaś ta cierpliwość może zostać narażoną na szwank wtedy, kiedy się ludności zabrania ułyszeć z ust posłów parę słów.,**

Gdyby w ślad za posłami wyżej wymienionemi poszli posłowie wszystkich klubów, to niewątpliwie Rząd Centralny musiałby się raz nareszcie zdecydować, czy metody stosowane na Górnym Śląsku przez jego reprezentanta są słuszne. Dochodzą do nas wiadomości, że przy olbrzymiem bezrobociu, przy masowych zwalnianiach robotników i urzędników z pracy na kopalniach w rybnickim rewierze brakuje wagonów na załadowanie miału węglowego. Kopalnie muszą, ten miał sypać na hałdy. Miał taki się łatwo zapala, przezco kopalnie mają straty.

Jeżeli się już nwet władze zabierają do tego, żeby obłożyć aresztem za zaległości podatkowe dotychczas poważnej kwocie zakwestjonowane, codo ich wysokości **pieniądze przeznaczone na wypłatę robotników i urzędników, to metody takie budzą poważną wątpliwość.** Kryzys gospodarczy robi się coraz większy. Ludność zaczyna już najmniejsze kwoty nawet płacić wekslami, a wiadomą jest rzeczą, **że weksel, to nie żaden środek płatniczy, a litylko przyrzeczenie płatności. Nawet najuczciwszy kupiec, który wystawia weksel płatny np. za 3 miesiące, nie może wiedzieć, czy w przeciągu tych trzech miesięcy nie zostanie zruinowany przez władze skarbowe, które nakładają podatki w olbrzymiej wysokości. Zaś Naczelnicy Urzędów Skarbowych i ich żony chodzą po mieście, choćby pawie napuszone. Znamy np. taki wypadek, że Naczelnik Chmura z Urzędu Skarbowego I, w Katowicach, przeniesiony (niewiadomo, za co) z Bielska do Katowic, zakupił meble od żyda Bettera na licytacji na 8 pokoi, kuchnię i wszelkie inne luksusowe urządzenia. Ludzie, którzy to urządzenie mieszkaniowe Bettera znali, opowiadają nam, że jest to mieszkanie iście po królewsku urządzone.** Oczywistą jest rzeczą, że również z temi meblami nabył Naczelnik Chmura to mieszkanie. **Żyd Better nabrał Skarb Państwa na przeszło 1 200 000 złotych.** Ten żydlak miał kilka koncesji w samycch Katowicach. Władze skarbowe przecież wiedziały względnie powinne były wiedzieć, **z jakiemi kwotami zalega żyd Better.** Gdy uciekł ten żydlak do Czechosłowacji, to wtedy gazety pisały parę dni, a na tem skończyło się wszystko. A teraz Skarb Państwa, a w większej mierze Skarb Śląski obłożył aresztem nieruchomość Żyda Bettera, która przedstawia wartość najwyższą **250 000 złotych,** a ten sam Skarb ma do żądania przeszło **1 200 000 złotych,** tak, **że Skarb Państwa straci względnie już stracił na tej sprawie około 1 000 000 złotych.** Ciekawem byłoby stwierdzić, ile Naczelnik Chmura za to urządzenie mieszkaniowe zapłacił, i jakim cudem otrzymał na to mieszkanie przydział, chociaż mieszkanie już poprzednio miał. **Podpadającą jest również rzeczą, dlaczego akurat Naczelnik Chmura to mieszkanie kupił, a to jako Naczelnik Urzędu Skarbowego.**

To jest jeden z kwiatuszków, jak władze skarbowe postępowały z oszustami podatkowemi, a drugi taki kwiatuszek to sprawa z podatkami na **80 000 złotych** w kabarecie „Trocadero“, których Skarb Śląski wzgl. Państwa więcej oglądać nie będzie.

Ludność Górnośląska przez posłów swoich w Sejmie, jakoteż na publicznych wiecach powinna się domagać stanowczo zmiany kursu w stosunku do niej.

Władze przekonane być mogą, że gdyby takie metody stosowano wobec robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, lub chłopów w Małopolsce Wschodniej, to takiego spokoju by tam nie było, jaki tu jeszcze u nas panuje. Policją z najeżonemi bagnetami nie zahamuje się tej lawiny grożącej zniknięciu życia gospodarczego. Gdyby się wejrzało w serce tych policjantów i gdyby ci policjanci mówić mogli prawdę, to napewno dowiedziałaby się władza od nich, że policja nie jest na to, żeby atakować ludzi niewinnych i nie mogących być odpowiedzialnemi za to, co oni robią. Gdy żołądek jest pusty, to się go nie napełni frazesami próżnemi przy przeróżnych okazjach z trybun publicznych lub wylanemi na papier w „Polsce Zachodniej“. Ludność Górnośląska dała Polsce to, bez czego, kto wie, jak by w Polsce wyglądało. Dlatego też Ludność Górnośląska ma prawo żądać od Państwa Polskiego należycie żyć, kiedy pracować chce.

———

Ku uwadze Wydziałowi Samorządowemu Województwa Śląskiego!

Niektóre chłystki, a również i niektórzy inżynierowie, do których się zalicza specjalnie p. Stopczyński Województwa Śląskiego, pobierający wysoką gażę z Województwa Śląskiego, a również jako nadzorujący samochodem Związku Celowego także pewnego rodzaju honorarjum, twierdzą, że „Głosu Górnego Śląska" się nie boją.

Że się go jednak boją, świadczy o tem fakt, że na drugi dzień po ukazaniu się artykułu w „Głosie Górnego Śląska" sprawy pluskiew w Szpitalu Miejskim w Katowicach zjawiła się zaraz specjalna komisja, która zajęła się dezynfekcją szpitała. A na trzeci dzień zjawili się nawet nasz tatuś miasta Katowic w Szpitalu, a mianowicie p. Dr. Kocur. Artykuł zrobił swoje a pacjenci tam będący cieszyli się niezmiernie, że już ich pluskwy więcej źreć nie będą.

To samo się dotyczy i niektórych pp. kierowników szkół dokształcających. Gdyśmy rąbnęli pod adresem kierownika szkoły dokształcającej nijakiego Raisa w Strzebieniu, to p. Rais cały dzień klął na nas, wyzywając na nas. W każdym bądź razie doniesienia co do ukarania rodziców za nieposyłanie do szkoły dokształcającej są w zawieszeniu, gdyż rodzice zaraz na czas wnieśli sprzeciw, a sprzeciwy znajdują się we właściwej instancji.

Otóż gmina zgodnie z przepisami ustawy uchwaliła budżet. Starosta Biolik pozmieniał budżet w tym kierunku, że na przysposobienie wojskowe przeznaczył 100 złotych na L. O. P. P. też jakąś kwotę, na nieprzewidziane wydatki 400 złotych, chociaż gmina tych pozycyj nie uchwaliła. Kto się chce bawić w żołnierza, ten niech za to zapłaci. A jeżeli już tak Starosta Biolik lubi wojsko, to niech da ze swej własnej szkatuły, nie 100, ale 1000 złotych. Kto chce fruwać w powietrzu, ten niech też sobie za to zapłaci. Co do nieprzewidzianych wydatków, to takowe gmina dlatego skreśliła, że chce mieć dozór na wszystko z jednej strony, zaś z drugiej przeznaczyła tą kwotę na naprawę dróg, na który to cel uchwaliła pierwotnie Rada Gminna 2000 złotych, zaś Starosta Biolik tak to zrobił, że zostało na ten cel litylko 800 złotych. **To się nazywa po niemiecku Eingriff in das autonome Verwaltungsrecht, a czego Staroście Biolikowi robić niewolno.**

Następnie Naczelnik Gminy Deja rządził się w gminie choćby szara gęś, sprzedawał grunt gminy, ba nawet tak daleko było, że bez uchwały Rady Gminnej, chciał dać niejakiemu Koptoniowi (też Flüchtling) przewłaszczenie na bezprawnie sprzedany grunt gminy Strzebień. Na szczęście nasi Radni, których **tam mamy 5-ciu**, a do których się najpierw przyłączył jeden **korfanciarz, no i sanator jeden, na czas zaprotestowali do Sądu przeciwko tego rodzaju bezprawiu, zaś odnośny sędzia akta przesłał Staroście do łaskawej wiadomości.** Starosta Biolik odpowiedział, że Naczelnik Gminy Deja nie miał zamiaru **dać przewłaszczenia?!** My jednak stwierdzamy, że ten zamiar był, gdyż po darmo Naczelnik gminy Deja z jednym ławnikiem do Sądu nie jechał. A gdyby ten zamiar nie był istniał, to by też Radni Gminni protestu nie byli wnieśli. Ciekawem jest, że Kopton już użytkuje na gmińskim gruncie, fabrykując tam cegłę, chociaż nie jest właścicielem tegóż gruntu, gdyż przewłaszczenia nie miał, ani też nie ma, zaś radni gminni nie wiedzą, pod jakiemi warunkami ta sprzedaż tego gruntu nastąpiła, a Naczelnik Gminy na interpelację Radnych oświadczył, że on kontraktu nie ma, a ponoć znajduje się u Notarjusza Czuba. — Jeżeli to jest prawdą, to śmiemy się zapytać p. Notaruszja Czuba, czy taki kontrakt jest ważny lub nie, gdyż do sprzedaży gminnego gruntu musi być przynajmniej uchwała Rady gminnej i zarządu gminnego, czego dotychczas niema.

Podobnie w ostatnich dniach otrzymał Naczelnik Gminy Deja urlop, a to od 1-go lipca 1930 r. Gmina o tem dotychczas nic nie wie, gdyż Deja oddał urzędowanie w ręce 2. ławnika Piotra Myrcika w Łazach, chociaż w danym wypadku, należy się władza pierwszemu ławnikowi.

W interesie ładu, prawa i porządku śmiemy bardzo poważnie wątpić, czy tolerowanie takiej gospodarki przez Starostę Biolika jest zgodne z przepisami ustawy. Moży by się Wydział Samorządowy przy Śl. Urzędzie Wojewódzkim niniejszą sprawą zainteresował i w porozumieniu w Radnymi sprawę odnośnie zbadał. Gdyż podobnie w zeszłym roku nadeszło 4000 zł. subwencyj na szkołę gminy Strzebień, zaś Rada Gminna nie wie wogóle nic o tem, na co te pieniądze wydano. Naczelnik Okręgowy Gajda oświadczył, że do takich spraw nie ma się prawa wtykać Rada Gminna, gdyż na to jest Zarząd Szkolny, chociaż i Naczelnik okręgowy Gajda powinien wiedzieć, że Zarząd Szkolny jest jednostką podlegającej Radzie gminnej i zarządowi gminnemu. A więc i w danym wypadku powinna być gmina i o tem dokładnie być poinformowana, jeżeli się od niej wymaga, uchwalenia wydatków na utrzymanie szkoły. Również Rada gminna pismem zd nia 29. 1. 1930 r., wniosła protest przeciwko postępowaniu Naczelnika Gminy Deji do Starosty, na co dotychczas żadnej nie otrzymała odpowiedzi.

Ponieważ przeciwko postępowaniu Starosty Biolika Rada gminna na posiedzeniu swem przed mniejwięcej trzma tygodniami uchwaliła protest zapisaniem do protokółu, dlatego i ta sprawa powinna zostać przez Wydział Samorządowy zbadaną, gdyż luzów w budżetach gminnych we Województwie Śląskiem nie potrzebujemy.

O reorganizację naszych szpitali

naszych szpitalach nie jest wszystko tak, jak być powinno. Np. zapluskwione stosunki w szpitalu Miejskim wymagały konieczności uderzenia pięścią w stół, co się też dzięki naszemu artykułowi stało.

W Szpitalu Elżbietanek w Katowicach jest Naczelnym Lekarzem Dr. Neukirch, kóry niema nic do gadania, gdyż siostra Andrzeja uważa się za wszechwładną nad życiem i śmiercią pacjentów. Kogo ona chce, to do szpitala przyjmie. Do którego lekarza ma chory pójść, od tego jest nie Dr. Neukirch, lecz siostra przełożona. Sprawa ta winna być troszeczkę zreformowaną.

Ale uchwyćmy teraz to źródło tego zła, a naszych szpitalach. Np. lekarzem Naczelnym jest Dr. X. ma również swój oddział, który musi sam osobiście załatwić i chorymi się opiekować. Niema więc czasu na to, żeby drugich kontrolować lub nawet kontrolować siebie. Siebie oczywiście kontrolować nie może.

Jest więc rzeczą pożądaną, żeby np. w Katowicach w porozumieniu z Województwem utworzono **Urząd Dyrektora Szpitalnictwa.** Dyrektorem takim mógłby być lekarz z **długoletniem doświadczeniem po szpitalach,** jakoteż z długoletnią praktyką we swoim zawodzie. Wtedy nie mogło by się słyszeć w poszczególnym szpitalu, gdzie Naczelny Lekarz mówi do studenta, który zaledwie ukończył 3 semestry medecyny: **„Panie kolego."** — Takie kolegowanie słyszy się bardzo często. **A taki kolega z trzema semestrami medecyny przeprowadza operację, które się we większej części nie udawają. Chorych się niepotrzebnie przetrzymuje długo w szpitalu, a o uporządkowanie stosunków zdrowotnych w szpitalu mowy niema, gdyż taki kolega nie ma na to ingerencji, ani jej też mieć nie może, zaś p. szef na to nie ma czasu, gdyż po ogląda szpital, siada do samochodu i jedzie na prywatną praktykę.**

Wogóle należałoby tak wyposażyć lekarzy szpitala, żeby im umożliwić należyte życie, ale również im zabronić praktykowania prywatnego poza szpitalem. Gdyż lekarz urząd swój w szpitalu uważa za podrzędny, gdyż na każdego pierwszego, czy pracuje lub nie i jak pracuje, otrzyma pensję, zbywa chorych w szpitalu, a główna rzecz to jego prywatna praktyka.

Przypuszczamy, że propozycja nasza jest do przyjęcia. Lekarze powiatowi w porozumieniu z Naczelnikiem Wydziału Zdrowia Publicznego i w porozumieniu z poszczególnymi miastami i większemi gminami mogą propozycję naszą rozpatrzyć, a przekonają, się, że wyjadzie na dobro chorym i na udoskonalenie i podwyższenie poziomu zawodu lekarskiego.

Jaki ma interes w tem D.K.O.P. Katowice a szczególnie Wydział Osobowy (IV/1b)?

Poszczególne władze wytworzyły dla siebie u nas Towarzystwo wzajemnej adoracji. Tak np. Ministerstwo Skarbu przesyła ludziom, t. zn. **emerytom i rencistom** należytości przez P. K. O., na czem znowu zarabia z jednej strony P. K. O. sama, a z drugiej strony poczta, gdyż tej trzeba zapłacić należytość od przyniesienia pieniędzy. Ale nie dosyć na tem.

Państwowy Monopol tytoniowy popiera w pudełkach papierosowych, w których są zawarte papierosy **„Dames"** piwa z browaru Okocimskiego, przedstawiającego go jako grubego piwosza.

To samo robi D. O. K. P. Katowice, popierając specjalnym okólnikiem, a raczej zalecając dzierżawcom przy zakupie trunków Zamkowe Zakłady Przemysłowe w Cieszynie. Ów Radca z Wydziału Osobowego pismem zdnia 20-go czerwca 1930 r. pod znakiem akt **IV/1 b. Pr. 577/30** nazywa Zamkowe Zakład Przemysłowy w Cieszynie własnością Skarbu Państwa. A my wiemy, że jednem z głównych akcjonarjuszy tych zakładów to osoba prywatna pochodząca z Poznańskiego. Zresztą ów Radca powinien wiedzieć, że wyżej wspomniane Zakłady są Spółka Akcyjną, a więc prywatną, a nie państwową.

My niechcemy postępowania owego Radcy nazwać po imieniu, gdyż przypuszczamy, że znajdą się browary, które przeciwko tego rodzaju po tępowaniu zestrony D. O. K. P. Katowice zaprotestują. D. O. K. P. Katowice podała całestronne pismo, wystosowane przez wyżej wspomniane zakiady do Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Katowicach, wszystkim dzierżawcom restauracyj, bufetów, oraz kiosków spożywczych do wiadomości. Co takie zalecanie właściwie znaczy, to my już wiemy. Dlatego też radzimy odnośne zalecenie Dyrekcji wycofać, gdyż inaczej nie możemy się oprzeć podniesieniu zarzutu przeciwko Dyrekcji Kolei, że podawa wzgl. zaleca firmę jedną prywatną ze szkodą dla wielu innych firm. Radzimy więc w przyszłości być ostrożniejszym.

A ów Radca nazywa się Dr. Kaczorowski. Czy to czasem nie jest ten sam Dr., który kiedyś z pan Tajstrą posiadał fabrykę cygar we Wodzisiawiu, a poprzejęciu jej przez Państwowy Monopol Tytoniowy otrzymał odszkodowanie i ładną posadę w Dyrekcji Kolei Państwowych? — O ile się nie mylimy, to tak. Dlatego też jeszcze zmysł kupiecki pozostał u Dr. Kaczorowskiego.

Z Królestwa Kłapszczyzny Świętochłowice II.

Jest rzeczą bardzo znamienną na Górnym Śląsku, że Sanacja specjalnie angażuje na Górny Śląsk swoich takich, którzy mają niemieckie nazwiska. Po magistratach tułają się przeróżne Stamfesty, po Województwach przeróżne Walze i Kankofery, a po szkołach przeróżne Stemple. (Może, żeby się Niemcom przybodobać!!)

O jednym z takich **Stempelów** napiszemy słów kilka: Od niespełna dwuch lat przyszedł sobie do Łagiewnik Śl. człowieczyna, który ukończył **6 klas** gimnazjalnych. Prosto z wojska zrobiono z niego zaraz wielkiego pedagoga. Człowiek ten nazywa się **Stempel. Bez najmniejszego teorytycznego i praktycznego wyszkolenia zrobiono go nauczycielem,** a zarazem kierownikiem **23-klasowej szkoły żeńskiej w Łagiewnikach Śląskich.** Oczywiście, że Pani Stempelowa uczy również w tej samej szkole pod swym mężulkiem, pobierając **450 złotych na miesiąc.**

P. Stempel przyszedłszy na Górny Śląsk nie zupełnie goły jak turecki święty a mająteczek przywiózł w kufereczku, otwarto mu wrota, żeby według Frenkla „drzwiamy i oknamy" dochody mógł pobierać, żeby „godnie" mógł występować jako kierownik szkoły. Otóż p. Stempel pobiera **oczywiście gażę za kierownika, potem dodatek administracyjny,** następnie **dodatek dla klas równoległych, pozatem dodatek administracyjny jako kierownik szkoły mniejszościowej, następnie pobory jako kierownik szkoły górniczej** (co przynosi jemu znowu **250 złotych** miesięcznie), jako **nauczyciel szkoły przemysłowej 130 złotych miesięcznie, jako kierownik drużyn harcerskich 450 złotych miesięcznie.** Aby jeszcze jakiś dochodzik był, delegowano jego do okolicy w charakterze komisarza wpisowego dla szkół mniejszościowych

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Rok 10 Nr. 28

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Slaska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Fast wie ein Märchen - und doch ist es wahr!

Wo ist das Testament im Original?

76 000 000 bezw. 50 000 000 Dollar für 300 Bürger aus Deutsch- und Polnisch-Oberschlesien

In der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts wanderten 2 Brüder aus Oberschlesien nach Amerika aus. Der eine hiess Joseph, der andere August. Beide hatten den Namen **Wylezalek.** Vor ihrem Tode hatten sie in **Neuyork** vor einem dort zuständigen Gerichtsnotar ihr Testament gemacht. Der § 4 dieses Testaments besagt, **dass der Wert des Nachlasses der Brüder** im Kosteninteresse auf **50 000 000 Dollar angegeben wird.** Dieses Testament sollte **ein Jahr nach dem Tode dieser beiden Brüder geöffnet werden.** In einem andern Paragraph dieses Testaments steht weiter, dass dann dieses Testament der **Stadt Woźniki** zugesandt werden soll, wonach **bis zum 4 Jahre nach Veröffentlichung und Oeffnung des Testaments die Erben und Erbeserben das Recht haben, sich um diese Summe zu bewerben.**

Tatsächlich kam dieses Testament im Urtext, demnach nach in englischer Sprache, nach **Woźniki** an. Woźniki hat es nach der Starostei Lublinitz gesandt. Von dort sollte es der Wojewodschaft Schlesien zugewiesen werden. Die Erben haben erst, da die Veröffentlichung dieses Testaments nicht erfolgt sei teils auf Umwegen, teils durch eine Notiz im „Katolik Polski" davon erfahren. Und nun ging bezw. geht seit dieser Zeit der Kampf um dieses Testament.

Wenn auch die oben erwähnte Summe schon an und für sich märchenhaft erscheint, so behaupten die 300 Erben, dass es im Urtext nicht um 50 000 000, sondern um 76 000 000 Dollar geht. Die Angelegenheit war bereits in Händen von Rechtsanwälten auf polnischer, wie auch deutscher Seite. Wir sind im Besitze eines Schreibens einer dieser Rechtsanwälte an seine Kollegen, in dem es unter anderem folgnder Massn heisst: **„Wir haben den Eindruck gewonnen, dass gewisse unredliche Leute, die auf diesen Wege gewissen Nutzen ziehen wollen, in dieser Richtung arbeiten, dass die Wahrheit nicht ans Tageslicht kommt."**

Die Angelegenheit ist insofern von grossem Interesse, zumal sie der Sejmmarschall Wolny bereits einmal in den Händen gehabt hat. Es sollten dann Zeugen vernommen werden, die das Testament im Original gesehen haben.

Im Testament heisst es, **dass falls bis zum 4-ten Jahre nach Oeffnung und Veröffentlichung des Testaments sich die Erben und Erbeserbn nicht melden sollten, dann die ganze Summe unter beide Staaten verfällt.**

Dieser Paragraph im Testament und die Verschleppung der ganzen Angelegenheit lässt tief blicken.

Einer von den Erben hat sich an uns gewandt und hiermit werden wir versuchen die Angelegenheit auf gutmütigem Wege zu Ende zu führen, d. h. den Erben zu ihrem Rechte zu verhelfen.

Sollten die Erben auf diesem Wege, bezw. durch Verhandlungen mit den massgebenden Stellen nicht zu ihrem Rechte gelangen, dann werden wir Wege schon finden, die zu einer genauen Klärung in der Affäre führen werden, zumal die drei Verwalter des Erbnachlasses noch leben.

Immerhin ist diese Angelegenheit von äusserst wichtiger Bedeutung. Denn **50 000 000 Dollar** sind für **die 300 Erben keine 50 Groschen.**

Ein amtliches Lob für die Oberschlesier!

Es handelt sich um den Erfindergeist der Oberschlesier. Einige Eisenbahner haben wichtige Verbesserungen im Eisenbahnverkehr erfunden und dem Eisenbahnministerium zur Anwendung übersandt.

Erfindungen haben die Oberschlesier schon lange gemacht. Man hat nur so lange Zeit davon öffentlich nichts gehört. Erst vor kurzen, hatten wir es in der Zeitung gelesen. Es muss schon tatsächlich was Wichtiges sein, dass sich das Miniterum — wenn vielleicht auch schweren Herzens gegenüber den Oberschlesier — zur so einer Belobigungsart entschlossen hat.

Schliesslich gibt es Oberschlesier, welche ohne Erfindungen nicht leben können. Sie müssen immer basteln. Und zu diesen zählen wir die bekannte Familie **Siodczyk.** Gerade der Sohn von dem Werkmeister S. ist **ein Genie.** Wir haben über S. viel gehört und wenn er der Oeffentlichkeit unbekannt ist, so wollen wir anschliessend nur das veröffentlichen, wie es mit den eingesandten Erfindungen während der Zeit der Aureli Rybicki-Herrschaft gemacht wurde.

Also sandte ein Angestellter nach dem technischen Büro irgend eine Verbesserung, dann machte Pan Aureli als Kierownik des technischen Büro einige Stiche drum und dran und sandte es dem Zeichner M. nach oben ins techn. Büro zurück zur Umzeichnung, dass darauf nur das Notwendigste gedruckt kommt, als wenn es aussehen müsste, dass der eigentliche **Erfinder nur der Pan Aureli Rybicki ist.**

Im Jahre 1925 hatte Aureli solche Erfinderwut gehabt, dass es fast aussehen wollte, dass er von einer techn. Hochschule zum Dr. Ing. h. c. ernannt werden wollten. Dagegen die anderen Zeichner und Techniker im techn. Büro vom Rybicki, die lachten zum Erbrechen. So einen naiven Menschen, wie Rybicki haben sie im Leben noch nicht gesehen. Selbst wenn August Borsig im Jahre 1925 aus dem Grabe gestiegen wäre und sich die Zeichnung einer Lokomotive vom seinen Adjutanten Atenski aus Moskau im techn. Büro der D. K. P. angesehen hätte, er wurde vor Aerger zurück ins Grab gegangen sein, aus Wut, dass sich in den letzten 80 Jahren in Oberschlesien nichts geändert hat. (Diese Zeichnung wird von einem Zeichner sorgfältig aufgehoben, zum Andenken in Museum Śl. gesandt, für hervorragende Leistungen von Aureli Rybicki und Konsortes.)

Als ein Techniker vom techn. Büro D. K. P. wiederum nach Warschau einmal eine Erfindung direkt gesandt hat und trotz vieler schriftlichen Mahnungen keine Antwort erhielt und als er persönlich von Warszawa die Nachricht brachte, dass seine Erfindungen verloren gegangen sind, da drehten die Oberschlesier den Spiess um, und brachten nur solche Erfindungen an ihren Vorgesetzten Aureli, welche **unausführbar** waren.

Und es geschah, dass einmal im Jahre 1925 ein Eisenbahnreferent sich einen Witz erlaubte und am 1. April dem Aureli Rybicki komplette Zeichnungen ins Büro sandte, über eine moderne Bremsvorrichtung an Maschinen und Waggons. (In Wirklichkeit hatten s. Zt. der deutsche Vorstand des Maschinenamtes Simon und andere Regierungsräte und Oberingenieure von der deutschen Eisenbahndirektion Zeichnungen ad akta als unausführbar weggelegt zu den anderen alten Zeichnungen.)

Oh, wie freute sich damals Pan Aureli Rybicki und seine Mameluk Gliszczyński und Teodorowicz, dass diesmals ihr Chef und Zauberer eine grosse Prämie und Beförderung vom Eisenbahnministerium erhalten wird. Sie beorderten den oberschlesischen Techniker Karwoth, dass dieser sofort diese eingesandten Blaupausen korregieren und verbessern möchte, damit es so aussieht, dass als Erfinder nur der Pan Aureli in Frage kommt.

Und als wir im Jahre 1926 schon einen Artikel hierüber brachten, da hat das damals sehr viel Staub unter den Zeichner aufgewirbelt, denn mit Aureli Rybicki war nicht zu spassen und ein Sprichwort sagt: „Gegen die Dummheit kämpfen die Götter selbst vergebens."

Nun Pan Aureli Rybicki hat sich so mit Ruhm bekleckert, dass er zuletzt froh war, dass er aus Oberschlesien weg war. Er nannte das, in einem Briefe aus Ministerium „persönliche Unsicherheit".

Und wir Oberschlesier waren in Wirklichkeit froh, dass wir ihn endlich los waren. Kurz danach kam auch sein Bruder Staś dran — er wollte Helme für die Polizei liefern, vielleicht kann er jetzt die benötigten Karabiner liefern.

Nun Rybicki ist weg. Aber die Spuren seiner Anwesenheit sind noch da.

Endlich bessert sich auch alles im Wydział Mechaniczny. Und der neue Kierownik dieses Wydział soll sich nicht nach der Methoden Rybickis richten. Denn genug von der Ungerechtigkeit gegenüber den Oberschlesier. Weg mit solchen Kierowników, wie **Teodorowicz und Gliszczyński**, aus dem Wydział Mechaniczny!

Solche Helfershelfer von Rybicki brauchen wir nicht in Oberschlesien.

Kan. Dr. Szramek als Volkswirtschaftler!

Wenn jemand im Glashause sitzt, so soll er auf andere nicht mit Steinen werfen, sagt ein Sprichwort. Polnisch könnte man das so sagen: **„Jak nie potrafisz, nie pchaj się na afisz".**

Wenn jemand zu Roms Zeiten ein Klugschnacker sein wollte, hat man von ihm gesagt: „Sciat multa, sed non multum". (Er wisse ja Vielerlei, aber nicht viel).

Wir wollen das letzte um Gottes Willen nicht von Sr. Hochehrwürden Monsignore Kanonikus Dr. Szramek behaupten, da er sonst jemanden dazu bewegen könnte (wie das jemand schon getan hat), uns exkommunizieren zu lassen, wovon wir keine Angst haben.

Da nun aber Kanonikus Dr. Szramek als **„vorzüglicher, guter"** Volkswirtschaftler sich **praktisch**

bereits in der Oeffentlichkeit bewiesen hat und zwar bei dem Bau der Schlesischen Kathedrale, so hat er aus Anlass des 50 jährigen Festes des Kattowitzer Schneiderzwangsinnung auch eine Rede gehalten, indem er folgende Volkswirtschaftstheorie zum Ausdruck brachte. So z. B. hat laut der „Kattowitzer Zeitung" Kanonikus Dr. Szramek folgendes gesagt: „Der Redner (gemeint ist Kanonikus Dr. Szramek) sprach sich über die Krise in der Gesamtwirtschaft, **dann sehr optimistisch aus, da er auf dem Standpunkt steht, dass wahrscheinlich durch Reduktion in den Fabrikbetrieben wieder Zeiten für das Handwerk eintreten dürften."**

Kanonikus Dr. Szramek hat den Schneidern das Blaue vom Himmel herunter gerissen. Soll er doch zunächst wissen, dass **jede Reduktion der Arbeiterkräfte, wenn auch in den Fabrikbetrieben die Verschlimmerung der wirtschaftlichen Lage für alle Berufe nach sich zieht. Zwei von den Anwesenden alten Kattowitzer Schneidern gingen nach dieser „Belehrung" aus dem Saal heraus, denn sie wollten sich solche Theorien nicht länger anhören.**

Jedenfalls kann man vom Kanonikus Dr. Szramek sagen: **„Jak nie potrafisz, to nie pchaj się na afisz."** Denn bei dem Bau der Kathedrale hat er sich bestimmt mit Ruhm nicht bekleckert.

Die Plessische Verwaltung hat bereits angefangen!

Nachdem die ungeheure Nachricht gekommen ist, dass die Gelder, welche für die Arbeiter und Beamten zur Löhnung bestimmt waren, bei der Plessischen Verwaltung beschlagnahmt worden sind, für angebliche rückständige Steuern, brach die grösste Entrüstung und Empörung unter der Arbeiter und Beamtenschaft aus. **Der Verstoss der Finanzbehörde ist eine Vergewaltigung der zivilrechtlichen Bestimmungen und ein Verstoss gegen das Strafgesetzbuch.** Hätte die Wojewodschaft den Teil nicht herausgegeben, der für die Arbeiterschaft bestimmt war, so **hätten gewisse Faktoren in der Wojewodschaft das blaue Wunder erlebt.**

Es erfolgt darauf die Reaktion. Die Plessische Verwaltung hat mit den Entlassungen derjenigen Beamten angefangen, die aus dem **gelobten Lande stammen.** Und mit Fug und Recht. **Denn Tausende von Oberschlesiern liegen auf der Strasse, und auf den Gruben und in der Administration der Plessischen Verwaltung mästen sich die „Swoi".**

Hoffentlich werden auch die andern Verwaltungen dem Beispiel der Plessischen Verwaltung folgen.

Das Budget der Wojewodschaft für 1930/31

Dem Schles. Sejm zur gefl. Kenntnisnahme!

In Oberschlesien sind Aemter eingerichtet, von denen man nicht weiss, wer die Beamten bezahlt. Dem Gesetz nach, sind diese Aemter aus den Rahmen der Wojewodschaftskontrolle herausgenommen und sollen angeblich nur dem Finanz- und Iinnenministerium unterstehen.

Nun ist es aber auch hier fraglich, ob man solche indirekte Gesetze in Oberschlesien mit Rechtskraft behalten kann. Denn Oberschlesien besitzt einen Genfer Vertrag und ein Organisches Statut. Und nach dem Organischen Statut müssen alle Gesetze durch den Sejm Śl. anerkannt und durch den „Dziennik Ustaw Śl." veröffentlicht werden.

Nun ist es aber in Oberschlesien so weit gekommen dass eine gleiche Behörde — wahrscheinlich um die höheren Beamten zu verteilen — zwei gleiche Aemter unter zwei verschiedenen Bezeichnungen in Katowice führt und zwar eine in einer Privatwohnung auf der **ul. M. Piłsudskiego 43, 1. Et., mit 2 Kommissaren und 25 Beamten, von denen 10 Stück sogar in Sosnowice Dienst machen und eine gleiche Büro auf der ul. Słowackiego im Hotel Pisarek eingerichtet ist. Es handelt sich nur darum, wer die Beamten bezahlt und ob so viel Kommissare tatsächlich notwendig sind.**

Vielleicht interessiert sich endlich der Sejm Śl. um diese Sache und um die Liquidierung doppelter Einrichtungen, auf Kosten der oberschlesischen Steuerzahler.

Denn Oberschlesier scheinen dort gar nicht beschäftigt zu werden.

Vielleicht handelt sich hier nur um die Unterbringung der pensionierten jungen Offiziere?

Wie steht es mit der Kohlensäure von der Fa. Rommenhöller?

Bisher haben wir uns damit befasst, das die Bierkonsumption vor unlauterem Wettbewerb geschützt wird. Wir wollten aber bis heute einem Hauptprodukt zum Biere schützend aus dem Wege gehen. Aber weil es doch nicht geht, ist es unsere Pflicht, den ersten Schuss los zulassen. Und zwar wollen wir hier über die Fabrikanten der Kohlensäure berichten.

Wir wissen so viel, dass vor nicht ganz 18 Monaten der Kohlensäurepreis von **11 Złoty** auf **18 Złoty** gestiegen ist, und schon wieder erfahren wir, im Zuge, dass der Preis auf **24 Złoty** erhöht werden soll.

Den Anfang hierzu, soll die Firma Rommenhöller aus Berlin bezw. Holland über Danzig nach Katowice gemacht haben. Eine Fabrik existiert in Beuthen und eine in Rybnik.

Die Restaurateure befinden sich deswegen in Aufregung und führen die Preiserhöhung auf die hohen Geschäftsunkosten und Gehälter zurück, welche diese Firma hat. Nun ja, wenn man so viel Beamte und Direktoren nur aus Deutschland hat und diese sich in Rentenmark an Gehalt schadlos halten wollen, so raten wir dem Besitzer, d. i. dem holländischen Generalkonsul aus Berlin eine Reorganisation innerhalb seines teuren Beamtenapparates vorzunehmen und nicht durch die hohen Geältern derart die Produktionsunkosten erhöhen Der Verkaufspreis für 1 Flasche Congnak genügt vollkommen 10 Złoty und nicht, wie jetzt 18 Złoty.

Selbstverständlich schimpfen die Bierkonsumenten auf diese Teuerung und wissen nicht, dass zum Bier noch die teure Kohlensäure hinzugezählt werden muss. Wir wiederum werden uns erst bei den anderen Firmen über die Produktionskosten erkundigen, damit wir endlich erfahren, was dort bei der Firma Rommenhöller los ist und den Restaurateuren über den teuren Beamtenapparat Aufklärung geben.

Denn schliesslich wollen wir auch nichts der Firma Rommenhöller und den dort ganz schlauen Maxe Unrecht tun.

Die beiden Verärgerten!

Am 4. Juli d. Js. ärgerte sich Naczelnik p. o. Gawron sehr über unseren Artikel. P. Gawron weiss wohl nicht, dass die Gemeinde dem Baumeister 6 Złoty pro Meter für die Anker zugelegt hat, die die Grube umsonst der Gemeinde hätte liefern sollen.

Ueber die von der Grube gestohlenen Bretter, das nächste Mal zumal die Gerichtsverhandlung (am 9. Juli 1930) darüber geführt wird.

Auch über das Rendez — vous des p. Gawron mit Frau X., von der er einen Korb erhielt, auch das andere Mal.

Nun, legen Sie doch, bitte, die Rechnungen für Abfuhr von Wasser und Kohle vor die den Herren W., D. und anderen beglichen wurden, obwohl diese auch um 300 Prozent überzahlt wurden. Zur Bekämpfung des Bolschewismus spendierte p. Gawron ohne Beschluss (aber nicht aus eigener Tasche) 400 Złoty. Ebenfalls baut p. Gawron eine Strzelnica, die bereits 11 000 Złoty kostet, auch ohne Uchwała. Auch einen Brunnen hat p. Gawron gebaut, aber dort könnte Ujek Langrzyk reinfallen, ohne zu ertrinken. Denn Wasser ist dort nicht vorhanden, es ist eben eine Cisterne. Aber darauf steht es **„Naczelnik Gawron wybudował 1930 r."**).

Und nun, Panie Dworowy, weshalb lassen Sie und Ujek Langrzyk dies zu?

Aber vorläufig Schluss wegen Raummangel. Das nächste Mal mehr. Dort ist eine **Wirtschaft,** die selbst **Pfarrer Bernacki** in **der Kirche gegeisselt hat.** Das andere kommt noch in den **„Pranger",** denn **so** etwas muss an den Pfahl kommen wie dies im Mittelalter war.

Esset inländisches Gemüse?!

Voriges Jahr protestierten die **Czenstochauer En-gros-Gemüsehändler** bei der Warschauer Zentralregierung, dass diese verbieten solle, **nach Oberschlesien** ausländische Gemüse einzuführen. Gesagt — getan.

Vom Ausland (gemeint von Ratibor) kommt jetzt gar nichts mehr nach Oberschlesien. Dafür haben die **kongresspolnischen** Händler freie Hand und können **die Preise nach Herzenlust hochschrauben.**

Von Zeit zu Zeit kommen zwar von Holland einige Waggons Gemüse herein, aber das passiert selten, denn die Einfuhrbeschwerden sind zu gross.

Vor 5 Wochen kamen so in Chorzow zirka **10 Waggon Rhabarber** an.

Die oberschlesischen Importeure haben es im engros an die Händlerinnen mit **7 Złoty** pro Zentner ab Waggon Chorzow verkauft, während der polnische mit **14 Złoty pro Zentner** am Markte verkauft wurde. **Merkwürdig: holländischer 50 Prozent billiger, wie der Polnisch-Czenstochauer.**

Und deswegen haben die Czenstochauer Juden solche Angst — vor dem kleinen Verdienst. — Also konkurrenzlos wollen sie sein, **und der Oberschlesier soll den kongresspolnischen Juden die Taschen füllen.**